Protokół nr 60/2018
LX sesji – nadzwyczajnej - Rady Miasta Poznania
z dnia 09 stycznia 2018 r.

Punkt 1

Przedmiot: Otwarcie sesji.

Po stwierdzeniu quorum, otwarcia LX sesji RMP dokonał **Grzegorz Ganowicz – Przewodniczący Rady Miasta Poznania**.
Lista obecności radnych oraz zaproszonych gości stanowią **załącznik nr 1** do protokołu.
Porządek obrad stanowi **załącznik nr 2** do protokołu.

Sekretarze sesji: radna Klaudia Strzelecka i radna Małgorzata Woźniak.

Punkt 2

Przedmiot: Projekt uchwały (PU 1221/18) w sprawie złożenia skargi na zarządzenie zastępcze Wojewody Wielkopolskiego Nr KN-I.4102.35.2017.16, z dnia 12 grudnia 2017 r. w sprawie nadania ulicy 23 lutego położonej w mieście Poznań nazwy por Janiny Lewandowskiej.

PU 1221/18 (załącznik nr 3) zreferował **radny Łukasz Mikuła** poruszając kilka istotnych aspektów sprawy zaczynając od kwestii znaczenia i interpretacji nazwy ulicy 23 Lutego w Mieście Poznaniu, następnie radny zapowiedział analizę uzasadnienia zarządzenia Wojewody, które opiera się także na opinii Instytutu Pamięci Narodowej, omówienie wątku prawnego, który dotyczy tego, na ile skarga jest możliwa, dopuszczalna w świetle nowelizacji ustawy tzw. dekomunizacyjnej, która została przeprowadzona w grudniu 2017 r. Na zakończenie zapowiedział kilka słów na temat osoby por. Janiny Lewandowskiej. Radny zaznaczył, że kluczowym jest konfrontacja realnej sytuacji, która dotyczy ulicy 23 Lutego w Poznaniu z podstawą prawną, którą wykorzystał Wojewoda wprowadzając zarządzenie zastępcze zmieniające nazwę ulicy. Następnie przypomniał, że podstawa prawna rzeczonego zarządzenia to Ustawa o zakazie propagowania komunizmu lub innego ustroju totalitarnego przez nazwy jednostek organizacyjnych, jednostek pomocniczych gminy, budowli, obiektów i urządzeń użyteczności publicznej oraz pomników. Główną tezą tego projektu uchwały jest to, że ulica 23 Lutego w Poznaniu nie jest w żaden sposób objęta przepisami przywołanej przez Wojewodę ustawy a skoro nie istniał po stronie Rady Miasta Poznania obowiązek zmiany tej nazwy do 2 września 2017 r., to nie ma również żadnej podstawy to zarządzenie zastępcze, które niejako zastępuje rzekomo obowiązkową do podjęcia przez Radę uchwałę dotyczącą zmiany nazwy ulicy. Radny przypomniał, że zgodnie z Ustawą o samorządzie gminnym do wyłącznej kompetencji Rady należy nadawanie nazw ulicom, czyli jeżeli organ nadzoru - Wojewoda decyduje się na tak drastyczne naruszenie samodzielności kompetencji samorządu terytorialnego, musi mieć ku temu bardzo mocne podstawy prawne i merytoryczne. W opinii wnioskodawców tego projektu takich podstaw nie ma a data 23 lutego 1945 r. w kontekście Miasta Poznania w żaden sposób nie spełnia przesłanki z art. 1 ust. 1 ustawy, nie propaguje, nie symbolizuje komunizmu lub innego ustroju totalitarnego, nie odnosi się też do przesłanki z ust. 2, bowiem nazwa 23 Lutego nie jest w kontekście Miasta Poznania symbolem represyjnego, autorytarnego i niesuwerennego systemu władzy w Polsce w latach 1944-1989. Skoro nie jest symbolem komunizmu, ustroju totalitarnego, to powstaje pytanie, czym jest w takim razie nazwa i ulica 23 Lutego w Poznaniu. Ma bardzo ważne znaczenie z punktu

widzenia pamięci historycznej Miasta, tożsamości, ważnych wydarzeń a podwójne znaczenie odnosi się jakby do tej samej daty, ale jakby do dwóch tragicznych dla Miasta trudnych wydarzeń, które tego dnia szczęśliwie się zakończyły. Pierwsze z nich to trwająca pięć i pół roku okupacja niemiecka, funkcjonowanie zbrodniczego ustroju hitlerowskiego w Poznaniu na ziemi wielkopolskiej, wyjątkowo tragiczny okres, gdzie wiele osób poniosło śmierć, jeszcze więcej straciło swoje domy - zostało wysiedlonych na wschód w stronę Generalnej Guberni, czy na zachód w głąb Rzeszy a wszyscy bez wyjątku przeżywali koszmar, że nie można swobodnie poruszać się po mieście, mówić po polsku. Data 23 lutego symbolizuje koniec tego okresu. Drugie znaczenie tej nazwy jako zakończenie trwających blisko miesiąc walk, krwawej, ciężkiej bitwy, w której ponad połowa miasta uległa zniszczeniu, gdzie od końca stycznia 1945 roku do 23 lutego w mieście trwały walki. Radny dodał, że niewiele miast polskich doświadczyło tak ciężkich walk ulicznych i było zniszczonych w ten sposób, szczególnie mowa o miastach, które przed Wojną leżały w granicach II Rzeczpospolitej. Poznań był mocno poszkodowany i fakt, że 23 lutego ostatni raz zabrzmiały działa wojenne, mieszkańcy tego dnia ostatni raz usłyszeli odgłosy wojny i w wielu wspomnieniach przejawia się to jako pewien moment bardzo symboliczny i zdecydowana pamięć prawie wszystkich Poznaniaków i tych, którzy wtedy to przeżyli i tych, którzy znają to z opowieści odnosi się do tych wydarzeń, do dwóch znaczeń tej daty i tych wydarzeń. Radny podkreślił, że ta nazwa w kontekście Miasta Poznania nie jest propagowaniem ustroju totalitarnego, lecz symbolem, upamiętnieniem usunięcia przedstawicieli tego zbrodniczego ustroju totalitarnego, zbrodniczego ustroju hitlerowskiego z Miasta Poznania. Ustawa o zakazie ustroju totalitarnego nie może prowadzić do zmiany nazwy, która upamiętnia zwycięstwo nad ustrojem totalitarnym i wypędzenie zbrodniarzy z Miasta Poznania. Radny wspomniał, że nie należy ukrywać, iż nazwa 23 Lutego w żaden sposób nie odnosi się do żadnych wydarzeń politycznych, które miały miejsce po zakończeniu walk o Poznań, czy w trakcie tych walk. Mowa zatem o nazwie, która ma znaczenie historyczne, upamiętnia pewne wydarzenia związane z historią wojny, z wysiłkiem militarnym, natomiast która nie ma konotacji politycznych w kontekście Miasta Poznania. Od początku lat 90-tych od czasu, kiedy niesuwerenny aparat władzy szczęśliwie odszedł, ten dzień traktowany jest jako rocznica zakończenia okupacji niemieckiej i walk o Poznań. Przekaz, który idzie od samorządu, który organizuje te uroczystości jest wyraźny i wskazuje kontekst, znaczenie tej nazwy. Inne instytucje, jak np. Archiwum Państwowe też traktują tę nazwę jako rocznicę zakończenia okupacji niemieckiej i walk o Poznań. Znaczenie tej nazwy jest niejako autoryzowane przez władze miasta, które niezależnie, kto pełni funkcję Prezydenta Miasta, uczestniczą w tych wydarzeniach, składają wówczas kwiaty w imieniu samorządu Miasta Poznania i całej społeczności, nadając takie znaczenia i interpretację temu wydarzeniu. Jest to kontekst lokalny, dlatego radny nawiązał do Grobu Nieznanego Żołnierza w Warszawie, gdzie nie można zarzucić lokalnej aberracji. Na wspomnianym grobie na jednej z tablic jest Cytadela Poznańska i pojawia się data symbolizująca komunizm 23 lutego 1945 r. Następnie radny odniósł się do uzasadnienia tego, żeby ulicę 23 Lutego w Poznaniu poddać dekomunizacji podkreślając, że przyjrzał się całemu Dziennikowi Urzędowemu Województwa Wielkopolskiego, wszystkim zarządzeniom zastępczym i widać, że jest to element szerszej zmiany. Łącznie dokonano czterdzieści trzy zmiany w Województwie Wielkopolskim nazw ulic, które są związane z datami ze stycznia i lutego 1945 r. Radny zauważył, że na czterdzieści trzy zmiany czterdzieści jeden z nich dotyczy okresu 20-30 stycznia, 14 luty Piła i 23 luty Poznań, co sugeruje, iż w Poznaniu coś było inaczej, niż we wszystkich innych miastach. Uzasadnienie do zarządzenia jest następujące: „Dnia 23 lutego 1945 roku nastąpiło wkroczenie jednostek Armii Czerwonej do Poznania". Radny uznał, że „wkroczenie" może świadczyć o tym, że Niemcy są pod Berlinem, czy na Odrze, zaczęła się tutaj tworzyć niezależna administracja polska i 23 lutego nagle weszła Armia Czerwona. Czytając uzasadnienie oparte na nocie IPN tak można pomyśleć. Zdaniem radnego należałoby

sprawdzić, czy Wojewoda i IPN twierdzą, że 23 lutego to wkroczenie Armii Czerwonej do Poznania. Jest jednak wyraźnie wskazane: „moment wkroczenia do wymienionej miejscowości", co radnego naprowadziło na pewien trop, dlaczego takie zarządzenie zostało podjęte. Radny przejrzał pozostałe zarządzenia zastępcze i w każdym z nich jest dokładnie ta sama formułka. Konkludując należy stwierdzić, że IPN wydał ponad czterdzieści jednobrzmiących opinii i na tej podstawie taśmowo, bez rozpatrywania lokalnego kontekstu wydał zarządzenia zastępcze. Radny zwrócił uwagę, że argumentacja IPN jest całkiem sensowna, gdyż w wielkiej liczbie przypadków, może w większości z tych, które dotyczą zarządzenia zastępcze, uzasadnienia są trafne. Mowa o sytuacjach, kiedy w styczniu 1945 roku Niemcy cofali się przed ofensywą radziecką, wiele z miast, miasteczek, miejscowości nie opuścili bez walki, być może przez kilka dni. Nie było tam żadnych wojsk i nagle, kiedy front jest daleko, przejeżdża kolumna radzieckich czołgów i od tego czasu ta data ma być dniem wyzwolenia – według radnego jest to upamiętnianie wydarzenia, które nie ma drugiego historycznego dna i być może te nazwy może należałoby zdekomunizować, ale w Poznaniu toczyły się przez miesiąc ciężkie walki, w których ginęli ludzie, ofiarą padło miasto, w ostatniej fazie brali udział Poznaniacy i jest to zupełnie inny kontekst, inna sytuacja, niż w trzydziestu kilku miasteczkach, gdzie jakiś oddział sowiecki się zabłąkał i jego wejście jest upamiętnione. Nie jest przypadkiem, że dwa miasta chcą się sprzeciwić takiej interpretacji w swoim lokalnym kontekście nazw związanych z datami, tj. Poznań i Grodzisk. W Grodzisku jest dodatkowa historia związana z tym, że w tym dniu zginęli ludzie na rynku w wyniku jednego z ostatnich nalotów hitlerowskich. W Poznaniu też jest inny kontekst, niż w innych miastach – to zakończenie ciężkich walk, które się toczyły i były czymś innym, niż przejazd oddziałów Armii Czerwonej przez główne ulice miasteczka. Radny zastanawiał się skąd sytuacja, że Wojewoda występował do Dyrektora oddziału IPN w Poznaniu a odpowiedź dostał z Warszawy. Radny uznał, że być może, jeśli to było centralnie robione, taśmowo na całą Polskę, to nie zawsze lokalny kontekst, pamięć, interpretacja była odpowiednio uszanowana. Następnie radny odniósł się do tego, czy nowelizacja ustawy z grudnia 2017 r. coś zmienia. Jest to przykład bardzo rażącej niekonstytucyjności, gdyż mamy wszystko, co można sobie wyobrazić: natychmiastowa wykonalność nieprawomocnych zarządzeń zastępczych, retroaktywność, czyli działanie wstecz, ograniczanie prawa organom samorządu terytorialnego do wnoszenia skarg do sądu administracyjnego. Następnie radny skupił się na ograniczeniu prawa do wniesienia skargi przez organ gminy przywołując przepis: „skarga do sądu administracyjnego na zarządzenie zastępcze przysługuje takiej jednostce samorządu w przypadku, gdy brak możliwości wykonania obowiązku wynikał z przyczyn niezależnych od tej jednostki". Radny przywołał przykład dla zrozumienia znaczenia przepisu: postać, wydarzenie, datę, która jest związana bezpośrednio, jednoznacznie z komunizmem, innym ustrojem totalitarnym, aparatem władzy PRL, czyli obowiązek zmiany bez wątpienia istnieje. Gmina zostaje poinformowana, czy przez IPN, czy wojewodę, że jest taki charakter ulicy i jest obowiązek jej zmiany. Ponadto w lokalnej społeczności istnieje przekonanie, że ta nazwa powinna być zmieniona albo prezydent, wójt, burmistrz, czy też radny składa projekt uchwały dotyczący zmiany. Po spełnieniu wszystkich założeń rada gminy, czy rada miasta w terminie do 2 września nie podejmuje takiej uchwały mając pełną wiedzę, świadomość, możliwość dokonania takiej zmiany. Ewidentnie niewykonanie tego obowiązku wynika z przyczyny zależnej od jednostki samorządowej. Radny dodał, że w takiej sytuacji można stwierdzić, że ta niekonstytucyjna, ale jednak obowiązująca nowelizacja w pewnym sensie uniemożliwia skuteczne złożenie takiej skargi do sądu administracyjnego, ale to sąd będzie badał dopuszczalność. Następnie radny przywołał kolejną sytuację: postać, wydarzenie, datę, które nie są związane z komunizmem, innym ustrojem totalitarnym lub aparatem władzy – obiektywny brak obowiązku zmiany nazwy ulicy, gmina nie była informowana, ostrzegana przez IPN, czy wojewodę o obowiązku zmiany nazwy w świetle ustawy. Wśród

przedstawicieli lokalnej społeczności nie istnieje choćby minimalne przekonanie, że taka nazwa powinna zostać zmieniona, w przeciwnym razie ktoś złożyłby projekt uchwały. W przypadku ulicy 23 Lutego nikt nie złożył takiego projektu. W związku z tymi wszystkimi czynnikami Rada Miasta nie podjęła do 2 września uchwały o zmianie tej nazwy i ewidentnie oznacza to, że nie wykonanie tego rzekomego obowiązku jest przyczyna niezależną od danej gminy. Radny zaproponował analizę sytuacji jeszcze od innej strony – przywołał opinię IPN, w której wskazano, że wszystkie nazwy ulic związane z momentem wkroczenia Armii Czerwonej do danej miejscowości w 1945 roku powinny zostać zmienione. To założenie według radnego w dużej mierze jest słuszne. Rada Miasta Poznania pomimo powyższego nie podjęła takiej uchwały a powodem było to, że wkroczenie Armii Czerwonej do Poznania nastąpiło 24 stycznia 1945 roku. W Poznaniu nie ma ulicy upamiętniającej wkroczenie Armii Czerwonej, więc jest logiczną i niezależną od Rady Miasta Poznania przyczyną to, że nie mogła podjąć uchwały o zmianie nazwy. Skłania to do wniosku, że nawet przy ograniczonych w sposób niekonstytucyjny możliwościach skutecznej walki przed sądem o samodzielność samorządu terytorialnego, skutecznego zaskarżania zarządzeń zastępczych Wojewody mimo wszystko w tej akurat sprawie Rada ma prawo to zrobić. Na zakończenie radny powiedział, że porucznik Janina Lewandowska to postać godna upamiętnienia, osoba, która powinna jak najszybciej otrzymać swoją nazwę ulicy w Poznaniu, ale powinno się to zrobić we właściwym trybie poprzez uchwałę Rady z woli lokalnej społeczności, która jest do tego w pełni przekonana. Natomiast zarządzenie odnośnie ulicy 23 Lutego należy zaskarżyć i w ten sposób uszanować pamięć historyczną, pamięć mieszkańców Poznania a niezawisły sąd administracyjny rozstrzygnie, kto w tym sporze ma rację.

Radny Przemysław Alexandrowicz w imieniu Klubu Radnych PiS zapowiedział poruszenie kilku wątków omawianej uchwały. Pierwsza sprawa, czy święcić, czy nie święcić tzw. rocznicę wyzwolenia Miasta Poznania. Od lat mówi się, że trudno mówić o wyzwoleniu Poznania, nie warto też zdaniem radnego czcić zakończenia walk o Poznań, gdyż walki te mogły zakończyć się odparciem Armii Radzieckiej. Zdaniem radnego, jeśli można coś czcić, to zakończenie krwawej i okrutnej okupacji niemieckiej Poznania, tyle że zakończenie tej tragicznej dla Narodu Polskiego okupacji, jak wskazano w uzasadnieniu do uchwały, warte jest niewątpliwie uczczenia, ale wszystkim, którzy z pewną gorliwością neofity, którzy podkreślają jak tragiczne było doświadczenie niemieckiej okupacji Poznania, radny poprosił, aby przy innych okazjach nie opowiadali wzruszających „baśni" o Poznaniu - mieście trzech kultur: niemieckiej, żydowskiej i polskiej, jak było pięknie i bogato, gdyż skończyło się to tym, że kulturtregerzy jednej z tych kultur – niemieckiej - najpierw wytępili przedstawicieli kultury żydowskiej, potem dokonali okrutnej rzezi zwłaszcza inteligencji, uczonych, artystów drugiej kultury - polskiej a potem, kiedy 1000-letnia Rzesza się skończyła, musieli się ewakuować i najchętniej o tych doświadczeniach by zapomnieli oraz wyparli mówiąc, że tych zbrodni nie dokonali Niemcy, lecz bliżej nieokreśleni naziści, jak mówią w Ameryce - zapewne Polacy, gdyż wiadomo, kto jest nazistą, antysemitą i faszystą. Radny zaproponował, aby zastanowić się, czy dobrym uczczeniem tego wydarzenia jest utrzymywanie ulicy 23 Lutego w Poznaniu. Radny dodał, że posiada opinię IPN wysłaną do Wojewody Zbigniewa Hoffmanna z datą 12 grudnia, w której można przeczytać: „W ocenie Instytutu Pamięci Narodowej - Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu wskazana nazwa, czyli ulicy 23 Lutego w Poznaniu symbolizuje komunizm w rozumieniu artykułu 1 ustęp 1 ustawy. Na poparcie powyższego wskazuje się, co następuje: Dnia 23 lutego Armia Czerwona przy współudziale przymusowo wykorzystanych w ataku obywateli polskich zajęła Cytadelę, ostatni punkt niemieckiego oporu na terenie Poznania. Zgodnie z informacjami zawartymi w piśmie Wojewody Wielkopolskiego z dnia 18 września 2017 r. nazwa ta jest interpretowana jako nazwa ulicy nadana w I rocznicę oswobodzenia miasta. W propagandowej praktyce władz

komunistycznych wydarzenie to było celebrowane niezgodnie z faktami historycznymi jako dzień wyzwolenia Poznania oraz powód do wyrażania wdzięczności społeczeństwa wobec Armii Czerwonej. Cywilni obywatele zmuszeni do udziału w ataku na Cytadelę zasługują na różne formy upamiętnienia w sposób jednoznaczny, uwzględniający rzeczywisty przebieg wydarzeń i sposób przeprowadzenia szturmu. Sam fakt przymusowego wykorzystania ludności cywilnej w walkach a tym samym narażenie jej na odniesienie ran lub utraty życia należy ocenić jako zbrodnię wojenną. Funkcję utrwalenia pamięci wykorzystanej do szturmu Polaków spełnia m.in. nazwa Alei Cytadelowców. Zajęcie Poznania przez Armie Czerwoną i utworzenie tam władz komunistycznych było jedynie fragmentem dziejowego doświadczenia Polski. Rozpoczęło nowy okres zniewolenia Polski, wbrew nadziejom wielu Polaków oczekujących odbudowy wolnego kraju. Po likwidacji okupacji niemieckiej Armia Czerwona stała się tą siłą, która zapewniła ochronę dla realizacji przez ZSRR polityki agresji wobec Rzeczpospolitej Polskiej, w jej wyniku nastąpiła ponowna aneksja niemal połowy terytorium Rzeczpospolitej Polskiej do Związku Socjalistycznych Republik Sowieckich, zniewolenie całej reszty kraju i budowa w nim systemu komunistycznego w pełni zależnego od władz w Moskwie. Obecność Armii Czerwonej w Polsce po roku 1944 uniemożliwiła odbudowę niepodległego państwa polskiego. Zajęcie ziem polskich przez Armię Czerwoną zapoczątkowało zarazem nowy okres martyrologii narodu polskiego naznaczony setkami tysięcy pomordowanych, wiezionych i wysyłanych do obozów koncentracyjnych na terenie Polski i ZSRR". Następnie radny powiedział, że 23 lutego to święto robotniczo-chłopskiej Czerwonej Armii i floty wojennej Związku Sowieckiego, od 1995 roku Dzień Obrońców Ojczyzny. Radny powiedział, że nie ma żadnej wątpliwości, że nadanie tej nazwy było symbolem podległości Polski sowieckiemu imperium a jej czczenie jest wyrazem pewnego serwilizmu wobec Czerwonej Armii. Historia w pewien sposób zatacza koło – drugi raz mamy bowiem nadzwyczajną sesję poświęconą tej nazwie. Jest to pierwsza sesja Rady Miasta Poznania, natomiast w 1946 roku 23 lutego miała miejsce sesja Miejskiej Rady Narodowej, którą otworzył jej Przewodniczący obywatel Kowalewski – radny zacytował fragmenty przemówienia Przewodniczącego, po czym wyraził opinię, że przede wszystkim należy to spoidło rozwiązać, aby po wieczne czasy z narodem Związku Radzieckiego nas nie wiązało. Następnie radny wyraził wątpliwość, czy zwolennicy utrzymania nazwy ulicy 23 Lutego są za tym, żeby ścisły sojusz suwerennych państw słowiańskich, czyli w tym przypadku Rosji z Polską ocalał nas przed zawsze żywym niebezpieczeństwem. Po zakończeniu przytaczania cytatów z nadzwyczajnego posiedzenia Miejskiej Rady Narodowej w dniu 23 lutego 1946 roku – radny dodał, że pamiętając o wszystkich kontekstach, o święcie Armii Czerwonej i Czerwonej Floty, o symbolice nadania tej nazwy, która miała tym wieczystym spoidłem związać nas ze Związkiem Radzieckim - w żaden sposób nie można poprzeć tej uchwały. Radny zwrócił uwagę na jeszcze jeden aspekt – otóż jest już ulica porucznik Janiny Lewandowskiej, która to decyzja weszła w życie 27 stycznia, są już pierwsi zameldowani na tej ulicy, chociaż nie zmieniono jeszcze tabliczek, ale Wojewoda może to wykonać zastępczo, jeżeli przez trzydzieści dni od 27 stycznia władze Miasta tych tabliczek nie zmienią. Dlatego, jak radny stwierdził, doszło do bardzo przykrej historii, że jeżeli cała proponowana procedura odniosłaby sukces sądowy – w co radny nie wierzy – to zaszłaby potrzeba usunięcia porucznik Janiny Lewandowskiej z ulicy jej imienia i przywrócenia daty 23 lutego, która wiecznym spoidłem miała nas związać z bohaterskim Związkiem Radzieckim. Radny dodał, że uważa, że radni nie mają wątpliwości, co do tego, jak będzie głosował Klub PiS. Na koniec dodał pewien wątek osobisty – losy dziadka radnego Bogdana Alexandrowicza, który był prawnikiem, urzędnikiem państwowym, został aresztowany przez władze sowieckie, następnie poddany trzymiesięcznemu, bardzo brutalnemu i okrutnemu śledztwu, po czym w przeddzień Świąt Bożego Narodzenia został wyrokiem Trybunału Wojennego Robotniczo-Chłopskiej Armii Czerwonej skazany w niejawnym, tajnym procesie na karę śmierci, 28 grudnia został

sowieckim, komunistycznym obyczajem zastrzelony i wrzucony do nieokreślonego dołu. Radny powiedział, że o losach dziadka jego rodzina dowiedziała się sześćdziesiąt lat później, dzięki wspaniałej rosyjskiej organizacji Memoriał - sekcja polska, która stara się przywrócić pamięć o ofiarach komunistycznego terroru. Rodzina otrzymała wszystkie akta śledztwa i 28 grudnia 1999 roku mogła w 60 rocznicę śmierci dziadka radnego Alexandrowicza odprawić mszę w jego intencji. Najbardziej poruszające było to, że babcia, która zmarła w 1987 roku, przez całe życie szukała swojego męża, pisała wielokrotnie w tej sprawie w różne miejsca a kiedy doszły z rosyjskiego Memoriału akta śledztwa było tam załączone pismo babci radnego z 1958 roku z prośbą o wyjaśnienie losów jej męża. Babcia dostała odpowiedź, że nic nie wiadomo władzom sowieckim o losach Bogdana Alexandrowicza. To było kilkanaście lat po wojnie, w 1958 roku a pismo zostało dołączone do akt dziadka. Radny uznał, że zachodzi konieczność dokonania wyboru, czy czcić ofiary zastrzelone przez komunistycznych zbrodniarzy, jak Janina Lewandowska, czy czcić datę święta sowieckiej armii, gdyż zdobycie Cytadeli odbyło się dokładnie tego dnia, czy mamy święcić pamięć tego wieczystego spoidła ze Związkiem Sowieckim, czy pamięć pomordowanych ofiar sowieckiego komunizmu. Radny dodał, że wątek osobisty jeszcze bardziej umacnia go w tym, żeby powiedzieć, że nigdy i w żaden sposób za restytucją nazwy 23 Lutego głosował nie będzie.

Radny Tomasz Kayser w imieniu Klubu Radnych Poznańskiego Ruchu Obywatelskiego przypomniał, że ta uchwała już była w porządku sesji 21 grudnia, została wycofana z porządku obrad bez podania przyczyny, po czym ponownie - też bez podania przyczyny pojawiła się w porządku obrad. Radny wyraził opinię, że wypadałoby poinformować radnych, co się wydarzyło, że ta sama uchwała w tym samym kształcie raz jest na sesji, raz nie, czy coś wydarzyło się tak istotnego, że zwołano sesję nadzwyczajną dla uchwały, która była już w porządku obrad, żeby nie było wrażenia, że uchwała ta jest przedmiotem gry politycznej klubów w Radzie. Zdaniem radnego warto powiedzieć, jakie są rzeczywiste przyczyny takich zmian porządku obrad. Należy się to wszystkim mieszkańcom i radnym. Odnośnie samej uchwały radny powiedział, że dyskusja pokazuje jedną rzecz: historia obejmuje także daty, które mają swoją symbolikę, na pewno data związana z pokonaniem okupanta hitlerowskiego jest datą ważną i radosną dla wielu osób. Radość z usunięcia okupanta hitlerowskiego ustąpiła bardzo szybko miejsca smutkowi i tragedii, kiedy okazało się, że osoby, które walczyły z okupantem często traciły życie i to nie z rąk Niemca, obcokrajowca, ale z rąk swoich współbraci, rodaków, co było jeszcze okrutniejsze. Nasza historia jest trudna i są momenty tragiczne. Radny wyraził zdanie, że nie chciałby wielu rzeczy ze sobą wiązać, są to dwie części naszej historii, obie bardzo tragiczne. Zdaniem radnego powinno się być dumnym z tego, że przy zaangażowaniu wielu naszych rodaków, którzy walczyli na różnych frontach udało się wyrzucić agresora niemieckiego z naszego kraju, jak również dużą tragedią jest okres, kiedy traciliśmy swobodę i wolność w związku z włączeniem nas do bloku sowieckiego. Radny wyraził wątpliwość, czy w dyskusji jest miejsce i czas na rzetelną dyskusję o znaczeniu symboliki daty 23 lutego. Proponowana uchwała mówi o protestowaniu, zaskarżeniu decyzji Wojewody Wielkopolskiego i jako główny powód przedstawia się fakt, że ta uchwała oparta jest na błędnej przesłance, stwierdza się, że opinia IPN jest niezgodna z faktami, ale to stwierdzenie oparte jest o fragment tej opinii. Radny uznał, że chcąc postępować uczciwie, powinno się zaprosić na sesję przedstawiciela IPN-u i poprosić o przedstawienie opinii w tej sprawie. Radny nie zna sytuacji, w której stawia się tak poważny zarzut, jak zarzucenie instytucji, która zajmuje się historią, że przedstawia argumenty niezgodne z prawdą historyczną, bo oparte są o wycinek opinii. Następnie wyraził zdanie, że owa opinia powinna być dołączona do porządku obrad, jeżeli rzeczywiście radni chcą rzetelnie dyskutować, a dzisiejsza sesja nie jest elementem gry politycznej, gdzie chodzi o przedstawienie argumentów z różnych stron a nie o wzajemne przekonywanie się, lecz o podjęcie decyzji,

która według wrażenia radnego jest już podjęta, gdyż radny uznał, że głosowanie będzie miało wynik jednoznaczny. Radny chciałby, aby to miejsce – sala Rady Miasta – była miejscem rzetelnej dyskusji a nie gry politycznej, gdyż ma wrażenie, że sposób obrad nad tym tematem niestety jest daleki od takich oczekiwań.

Radny Artur Różański zgłosił wniosek formalny dotyczący ogłoszenia pięciu minut przerwy w związku z tym, że radny poprosił pracownicę Biura Rady Miasta - panią Darię Foriasz o skserowanie opinii IPN-u dla wszystkich radnych.

Przewodniczący RMP zapytał radnego, czy przekazał obie opinie IPN.

Radny Artur Różański poinformował, że przekazał tą, którą posiada.

Przewodniczący RMP poprosił o skserowanie dwóch opinii i wyjaśnił, że radny Alexandrowicz cytował opinię z dnia 12 grudnia, która została dostarczona do Wojewody 14 grudnia a rozstrzygnięcie zastępcze Wojewody zostało wydane 13 grudnia. W związku z tym Wojewoda nie mógł się oprzeć na tej opinii, skoro została mu dostarczona dzień później.

Radny Łukasz Mikuła złożył wyjaśnienie w kwestii formalnej mówiąc, że przedmiotem uchwały jest zarządzenie zastępcze Wojewody a nie jedna, czy druga opinia IPN. W prezentacji projektu uchwały był rzeczywiście cytat wzięty z zarządzenia zastępczego Wojewody, fragment opinii, na której oparł się Wojewoda Wielkopolski wydając to zarządzenie, jakiekolwiek inne opinie nie mają znaczenia, ponieważ przedmiotem skargi nie jest żadna opinia, tylko zarządzenie. Radny podkreślił, że przytoczył cały fragment zarządzenia zastępczego Wojewody a kwestia wyboru, z której opinii korzystał, czy z tej, którą miał, czy z tej, którą dostał dzień później, jakie wybrał cytaty, to kwestia Wojewody, bo za pomocą tych argumentów uzasadnił swoje zarządzenie.

Wniosek o zwołanie sesji nadzwyczajnej stanowi **załącznik nr 4** do protokołu.

Opinia IPN stanowi załącznik **nr 5** do protokołu.

10 minut przerwy.

Przewodniczący RMP poinformował, ze radni właśnie otrzymali opinię IPN z dnia 12 grudnia, którą skopiowano na życzenie radnego Różańskiego. Następnie przypomniał, iż treść zarządzenia zastępczego Wojewody Wielkopolskiego dotarła do radnych wcześniej a w tej chwili w Internetowym Asystencie Radnego znajdują się dwie opinie IPN (z 3 listopada oraz z 12 grudnia) oraz owe zarządzenie. Przewodniczący podkreślił, że w zarządzeniu Wojewoda powołuje się na opinię z 3 listopada. Podkreślił również, że Rada dyskutuje dziś o zaskarżeniu zarządzenia Wojewody a nie o opinii IPN. Przewodniczący poinformował, że trzy osoby spoza Rady zgłosiły chęć zabrania głosu.

Radny Artur Różański wyraził zdanie, iż Przewodniczący jak zwykle wykorzystał swoją dominującą pozycję, aby przedstawić swoją opinię. Następnie poinformował, że ustawa nakładała na samorządy obowiązek zmiany nazw. Samorząd nie może więc tłumaczyć się swoją ignorancją i uznawać jej za przyczynę niezależną. Radny podkreślił, że GEOPOZ zajmuje się nazewnictwem ulic i to ta jednostka powinna wypełnić ten obowiązek. Dodał, że ustawa o zakazie propagowania nazw związanych z komunizmem nie nakładała na Wojewodę, ani na IPN obowiązku informowania samorządów o występowaniu na ich terenie nazw

symbolizujących komunizm lub inny system totalitarny. Radny przypomniał, że dwie sesje temu radny Andrzej Rataj wyraził zdanie, iż nazwy ulic są za mało ważne, by poświęcać im tyle czasu. Radny Różański zwrócił uwagę, że radny Rataj złożył podpis pod wnioskiem o zwołanie sesji nadzwyczajnej, czym potwierdził, że nazwy ulic są ważne. Następnie przypomniał, że nazwy ulic, pomniki i bohaterowie byli niegdyś narzucani przez władze sowieckie. Dodał, że nie wierzy, że znajdzie się sędzia, który uchyli to zarządzenie Wojewody, ale jeśli tak się stanie, to mimo wszystko prędzej, czy później nazwa 23 Lutego zniknie z mapy Poznania.

Radny Mateusz Rozmiarek w odniesieniu do słów radnego Łukasza Mikuły zaznaczył, że pokazany przez radnego artykuł pochodzi z portalu Poznan.pl, który jest zarządzany przez Prezydenta Miasta Poznania. W opinii radnego Rozmiarka portal ten nie jest rzetelnym źródłem. Dodał, że jako wiceprzewodniczący Komisji Kultury i Nauki starał się nadzorować proces dekomunizacji poznańskich ulic. Radny Rozmiarek poinformował, że jeden radny z dziesięciu podpisanych pod wnioskiem o zwołanie sesji nadzwyczajnej jest członkiem Komisji Kultury i Nauki. Radny wyraził przypuszczenie, że radni, którzy podpisali ten wniosek nie mieli szerokiej wiedzy na temat nazwy ulicy 23 Lutego. Wyraził zdanie, że być może było to zagranie czysto polityczne. Radny zaznaczył, że nie neguje faktu, że Poznań podczas II wojny Światowej był poszkodowany, jednak data 23 lutego zawsze będzie się kojarzyła z dawnym świętem Armii Czerwonej obchodzonym od 1922 do 1991 roku. Do dnia dzisiejszego jest to święto narodowe Rosji wolne od pracy, podczas którego tworzy się odwołania do Armii Czerwonej. Następnie radny przytoczył przykład uchwały w sprawie ulicy imienia Marcina Chwiałkowskiego, która nie została podjęta ze względu na przypuszczenia radnych, iż nie będzie on podlegał dekomunizacji. Argumentowano to faktem, że Chwiałkowski był radnym miejskim. Wojewoda jednak zmienił nazwę tej ulicy, gdyż IPN stwierdził taką konieczność. Zdaniem radnego sytuacja ta świadczy o niechęci Rady do zmian nazw ulic i chęci do pozostawiania nazw związanych z czasami komunistycznymi. Radny zaznaczył nieobecność Prezydenta Miasta Poznania na sesji nadzwyczajnej oraz poinformował, że na Facebooku Prezydent zapowiedział, że będzie rozmawiał w stacji telewizyjnej o wolnym mieście. Następnie podkreślił, że opinie prawne do omawianego projektu uchwały nie znalazły się w Internetowym Asystencie Radnego. Wyraził przypuszczenie, że uchwała może być nieodpowiednio skonstruowana i nie wiadomo, czy ma jakiekolwiek możliwości dalszego funkcjonowania prawnego. Radny podsumował, iż wokół tej uchwały pojawia się wiele uzasadnionych wątpliwości i nie sposób zagłosować inaczej, niż przeciw podjęciu tej uchwały.

Przewodniczący RMP poinformował, że posiada pozytywną opinię prawną do tego projektu uchwały i zostanie ona zamieszczona w IAR.

Opinia stanowi **załącznik nr 6**

Zastępca Prezydenta Miasta Poznania Mariusz Wiśniewski wyjaśnił, że Prezydent Jacek Jaśkowiak przebywa służbowo w Warszawie. W dniu dzisiejszym ma spotkanie na Gali Paszportów Polityki i wywiad w jednej ze stacji TV, jutro uczestniczy w spotkaniu prezydentów, burmistrzów i wójtów miast i miejscowości papieskich. Wydarzenia te były zaplanowane a sesja ma charakter nadzwyczajny i nie była brana pod uwagę w kalendarzu Prezydenta. W związku z tymi zobowiązaniami, na sesji obecni są zastępcy Prezydenta.

Bartłomiej Ignaszewski w imieniu partii Nowoczesna wyraził zadowolenie z powodu zwołania dzisiejszej sesji i wyraził nadzieję, że w ten sposób Rada przykryje wstyd, jakim okryła się w czasie sesji budżetowej wykreślając ten punkt z porządku obrad bez podania przyczyny. Nowoczesna popiera wniosek, do którego radny Łukasz Mikuła przedstawił

wyczerpujące uzasadnienie. Według klubu zmiana nazwy tej ulicy jest bezzasadna, gdyż w ich opinii nie odnosi się w żaden sposób do powoływanej przez Wojewodę ustawy o dekomunizacji. Zdaniem Nowoczesnej jest to kolejny przykład arogancji rządu PiS, który chce pominąć Radę Miasta w wyznaczaniu nazw ulic. Przemawiający podkreślił, że dla wielu Poznaniaków data 23 lutego symbolizuje zakończenie brutalnych walk. Odnosząc się do indywidualnych wątków rodzinnych radnego Alexandrowicza, poinformował, że jego pradziadek również walczył o wyzwolenie Miasta i nigdy nie uznawał, że ta data symbolizuje ustrój totalitarny. Dodał też, że wstąpienie wojsk rosyjskich do Poznania nastąpiło 24 stycznia i było początkiem walk wyzwoleńczych. Następnie wyraził zdziwienie faktem, że Wojewoda nie wziął pod uwagę zdania ostatnich żyjących Cytadelowców, którzy byli przeciwni zniesieniu nazwy 23 Lutego. Podsumowując wyraził zdanie, że skierowanie sprawy do sądu jest dobrym pomysłem biorąc pod uwagę kontrowersje wokół tej sprawy.

Radna Katarzyna Kretkowska wyjaśniła, że Klub Zjednoczonej Lewicy, Klub Radnych Inicjatywy Polskiej i SLD zgadza się z uzasadnieniem radnego Łukasza Mikuły. Następnie nawiązując do wystąpienia radnego Alexandrowicza, we własnym imieniu powiedziała, że stawianie znaku równości pomiędzy nazwą ul. 23 Lutego upamiętniającą zakończenie okupacji niemieckiej miasta w 1945 r. a świętem Armii Czerwonej i Marynarki Wojennej obchodzonym od 1922 r. jest nadużyciem. Radna wyraziła opinię, że dla Poznaniaków 23 lutego to koniec krwawej, okrutnej II Wojny Światowej, koniec okupacji niemieckiej, która rozpoczęła się w Polsce 1 września. Radna podkreśliła, że w dniu 23 lutego co roku odbywają się uroczystości na Cytadeli, składa się także wieńce na cmentarzach żołnierzy. Dodała, że każda osoba siedząca na tej Sali ma swoją historię rodzinną związaną z wojną, jednak spór o tę nazwę nie powinien opierać się na takich argumentach. Zdaniem radnej nie zmienia to faktu, że 23 lutego świętuje się koniec okupacji niemieckiej w Poznaniu i nie ma to nic wspólnego ze składaniem hołdu Armii Czerwonej, czy Związkowi Radzieckiemu.

Radny Janusz Kapuściński wyraził zdanie, że upamiętnianie dat wątpliwych nie jest słuszne. Wyraził zrozumienie dla wypowiedzi radnego Przemysława Alexandrowicza i poinformował, że jego ojciec był żołnierzem wyklętym i Prezesem Organizacji Narodowych Sił Zbrojnych z siedzibą w Kaliszu. Takie osoby walczące o wolność Polski były narażone na śmierć z rąk dwóch okupantów i dzięki tym ludziom w Poznaniu jest biało-czerwono. Radny przypomniał swój apel o zawieszenie na stałe flagi na Zamku Przemysła i o oświetlenie pomników, np. Powstańców Wielkopolskich. Przypomniał też o swoim wniosku dotyczącym lokalizacji Muzeum Wielkopolskiego w Zamku Cesarskim. Radny nazwał tę sytuację hołubieniem III Rzeszy i zaapelował o poważne traktowanie symboli. Dodał, że flaga powinna się znajdować również na stałę na budynku Urzędu Miasta Poznania. Wyraził nadzieję, że Przewodniczący wyciągnie wnioski z jego wypowiedzi i symbole Państwa Polskiego będą stale widoczne w Poznaniu.

Zastępca Prezydenta Miasta Poznania Mariusz Wiśniewski poinformował, że Muzeum Narodowe mieszczące się w Zamku Królewskim jest instytucją podległą Ministrowi Kultury, wobec czego radny Kapuściński może przedstawić swoje postulaty Ministrowi. Dodał, że Miasto Poznań szanuje barwy narodowe - na Kopcu Wolności jest zawsze flaga, którą wymienia się co tydzień na nową, sam Kopiec Wolności będzie odnowiony w tym roku, w ubiegłym roku odnowiono Pomnik Mickiewicza, w Urzędzie Miasta godło narodowe wisi w Sali Sesyjnej a flaga narodowa zawsze znajduje się przed Gabinetem Prezydenta Miasta Poznania.

Tomasz Molski, wiceprzewodniczący Towarzystwa Pamięci Gen. Józefa Dowbora -Muśnickiego poinformował, że zauważył, iż w dyskusji bierze górę przynależność polityczna, co jest bardzo przykre. Wyraził zdanie, że temat dyskusji jest głęboko niepolityczny, rozmowa ta dotyczy faktów. Powiedział też, że wejście oddziałów rosyjskich do Poznania było nieuniknione. Przedstawiciel Towarzystwa Pamięci Gen. Józefa Dowbora-Muśnickiego powiedział, że nazwa 23 Lutego jest kontrowersyjna dla wielu członków Towarzystwa. Jest ona początkiem dominacji rosyjskiej. Podobnie jak ofiarowanie Pałacu Kultury w Warszawie budzi emocje. Tomasz Molski zapytał wnioskodawców przywrócenia ulicy 23 Lutego, dlaczego zależy im na tym, aby ulica ta znajdowała się w spisie ulic Poznania. Nie oczekiwał odpowiedzi a przemyślenia, dlaczego poświęca się tyle energii i wysiłku, aby ulica 23 Lutego była w spisie ulic. Dodał, że wiadomym jest, jaka była polityka w krajach podbitych przez Rosję - tereny te miały być pacyfikowane celem zdobycia jak największej części Europy zachodniej. Zapytał, ile jest kobiet w spisie ulic Miasta Poznania, w czym przeszkadza Janina Dowbor-Muśnicka, dlaczego nie przedstawiono konstruktywnej propozycji równie godnej ulicy w mieście, której można nadać imię Janiny Dowbor-Muśnickiej. Chciał wiedzieć, czy zwolennicy nazwy 23 Lutego byli w Lutowie, gdzie działa Towarzystwo. Kończąc swoją wypowiedź zapytał, czy Rada wie, iż w grobowcu dowódcy Powstania Wielkopolskiego znajduje się czaszka Agnieszki Dowborowej oraz, czy radni byli tam przed podjęciem tej decyzji. Zapytał też, na jakiej podstawie zwołano sesję nadzwyczajną.

Radna Ewa Jemielity w odniesieniu do pytania, dlaczego zwołano sesję nadzwyczajną, wyraziła zdanie, że jest to szczyt hipokryzji radnych Lewicy i PO, którzy zrezygnowali z procedowania tego projektu w grudniu. Radna wyraziła zdanie, że radni Zjednoczonej Lewicy i niektórzy radni PO szukają wszelkich środków, aby w jakiś sposób zaistnieć. Dodała, że podczas sesji budżetowej radni Lewicy i PO zgodzili się na wycofanie omawianego dziś projektu uchwały, po czym jedna z gazet zarzuciła im lenistwo. Radna wyraziła przypuszczenie, że artykuł w gazecie był przyczyną powrotu tego projektu na sesję. Przypomniała też, że radne Zjednoczonej Lewicy podjęły stanowisko mówiące o tym, że ten rok ma być rokiem kobiet i Rada będzie nazywać ulice na ich cześć. Radna podziękowała radnej Katarzynie Kretkowskiej za przypomnienie faktów związanych z II Wojną Światową. Wyraziła zdziwienie, że radna Kretkowska broni daty 23 lutego, podczas gdy sama przyznała, że tego dnia miał miejsce atak Armii Sowieckiej. Następnie radna Jemielity odniosła się do wypowiedzi radnego Łukasza Mikuły, który w jej opinii traktuje historię w sposób wybiórczy ciesząc się z usunięcia jednego zbrodniczego systemu z Miasta, który został zastąpiony kolejnym systemem totalitarnym. Odwołanie się do Grobu Nieznanego Żołnierza radna nazwała niesmacznym. Kończąc swoją wypowiedź radna podkreśliła, że data ta kryje wiele wydarzeń, o których większość Poznaniaków chciałaby zapomnieć. Dodała, że zaskarżanie zarządzenia Wojewody o nazwaniu ulicy na cześć kobiety po uchwaleniu stanowiska o nazywaniu ulic na cześć kobiet jest zakłamaniem i brakiem logiki.

Radny Tomasz Lipiński podkreślił, że jeśli Sąd uwzględni skargę Rady Miasta, to uchyli lub stwierdzi nieważność decyzji Wojewody i nastąpi powrót do stanu przed tym zarządzeniem, więc Rada nie będzie musiała usuwać nazwy por. Lewandowskiej. Odnosząc się do zarzutów radnego Mateusza Rozmiarka na temat wiarygodności portalu Poznan.pl, radny odczytał tytuł i część artykułu z portalu Radiomaryja.pl mówiącego o tym, że 23 lutego to data zakończenia walk o Miasto z niemieckim oporem. Radny podkreślił, że dyskusja dotyczy zaskarżenia decyzji Wojewody, nie dotyczy por. Lewandowskiej, czy daty 23 lutego. Sąd ma zdecydować, czy decyzja Wojewody była zgodna z prawem. Radny zadeklarował, że jeśli Sąd Administracyjny uzna tę skargę, dołoży on wszelkich starań, aby por. Lewandowska była uczczona godnie w innym miejscu Poznania.

Amadeusz Smirnow z partii Razem zapowiedział, że będzie mówić krótko i treściwie oraz wyraził zdanie, że niektórzy radni przesadzają z długością swoich wypowiedzi, w których nie ma za dużo treści. Poinformował, że Wojewoda w ramach trzeciej fali dekomunizacji postanowił wymazać ulicę 23 Lutego z mapy Poznania, czemu sprzeciwia się partia Razem Poznań. Dodał, że data ta dla mieszkańców wiąże się z końcem kilkuletniego okresu brutalnej nazistowskiej okupacji i jako taka powinna zostać zapamiętana. W walkach, oprócz żołnierzy Armii Czerwonej, zginęło wielu Poznaniaków. Zaznaczył też, że Polska Ludowa nie była państwem suwerennym, ale nie zwalczano języka polskiego, ani nie eksterminowano ludności z pobudek rasistowskich. Podkreślił, że data 23 lutego oznacza dla Poznaniaków koniec wojennej gehenny, wyparcie z miasta niemieckiego okupanta i nie zmieni tego żaden dekret partii rządzącej. Dzień 23 lutego położył kres m.in. następującym działaniom okupanta: używaniu gazu do masowych mordów, umieszczaniu ludzi w obozach, przesiedleniom, zmuszaniu do pracy przymusowej, porywaniu dzieci. Zdaniem partii Razem data 23 lutego jest kresem tych brutalnych czynów ze strony niemieckiego okupanta a Poznaniacy, którzy przeżyli piekło okupacji i ci, którzy o nich pamiętają zasługują, aby w Poznaniu była ulica upamiętniająca kres tych wydarzeń. Partia Razem zwróciła się z apelem do Rady Miasta Poznania, aby wszystkimi dostępnymi środkami prawnymi przeciwdziałała stanowisku Wojewody z nadania PiS. Utrzymanie tej zmiany nazwy jest w ich opinii haniebne a waga przelanej wtedy krwi i poniesionych ofiar nie pozwala na kupczenie taką sprawą w zamian za wycofanie poprawek do budżetu, czy skrócenie posiedzenia Rady Miasta. Kończąc wypowiedź zaznaczył, że żyjący Cytadelowcy opowiedzieli się przeciwko zmianie nazwy tej ulicy.

Radny Andrzej Rataj zabrał głos na temat spraw sądowniczych, nieprawdziwych stwierdzeń z zakresie jego wypowiedzi oraz stanowiska lokalnej społeczności. Odnosząc się do wypowiedzi radnego Artura Różańskiego wyraził smutek z powodu słów, jakich radny Różański użył odnośnie władzy sądowniczej. Zaapelował o uszanowanie III władzy w ojczyźnie. Przypomniał, że istnienie trzech równoważących się i niezależnych od siebie władz jest podstawą demokracji. Następnie przeszedł do dementowania nieprawdziwych stwierdzeń, gdyż nigdy nie stwierdził, że nazewnictwo jest nieważne. Zaznaczył, że jest mniej ważne, niż inne sprawy istotne dla mieszkańców i przedsiębiorców w Mieście. Radny poprosił, aby nie modyfikować jego słów. Zaznaczył, że jest radnym osiedla Stare Miasto i poinformował, że radni z tego okręgu głosowali w zakresie utrzymania lub zmiany nazwy ulicy 23 Lutego. Szesnastu z dwudziestu jeden radnych wzięło udział w tym głosowaniu i opowiedziało się za utrzymaniem nazwy 23 Lutego. Ponadto radny dodał, że otrzymał wiele zgłoszeń od mieszkańców, właścicieli nieruchomości oraz przedsiębiorców z tej ulicy oraz z rejonu Starego Miasta popierających utrzymanie tej nazwy. Osoby te uznają datę 23 lutego jako datę zakończenia okupacji niemieckiej i szanują osoby, które ginęły w tych dniach podczas ostatnich walk.

Radna Joanna Frankiewicz podkreśliła, że wiele argumentów, które chciała podnieść, pojawiło się już w wypowiedziach przedmówców. Zaznaczyła jednak, że data 23 lutego została wybrana nieprzypadkowo. Podkreśliła też, że istnieje coś takiego jak fakty historyczne. Niemcy poddali się 23 lutego, więc jest to data końca okupacji niemieckiej a data ta została wybrana przez Armię Sowiecką ze względu na święto Armii Czerwonej, które przypada tego dnia. Radna wyraziła zdanie, że sowieci wybrali tę datę nieprzypadkowo. Podkreśliła też, że kontekst nadania nazwy tej ulicy, który miał upamiętnić sojusze i umocnić władzę totalitarną jest jednoznaczny. Radna zgodziła się z głosem radnej Katarzyny Kretkowskiej, iż każdy mógłby poruszyć wątek osobisty swojej rodziny związany z tą datą, jednak nie ma to znaczenia w tej dyskusji. Radna zaznaczyła, że nazwanie tej ulicy nastąpiło z określonych powodów i dodała, że nie czuje się spadkobiercą tamtej Rady Narodowej, która wybrała nazwę dla tej

ulicy w konkretnym kontekście. Radna zaapelowała do radnych popierających tę uchwałę, aby nie twierdzili, że nie głosują przeciwko por. Janinie Lewandowskiej. Zdaniem radnej, głosowanie za zaskarżeniem nazwy nadanej przez Wojewodę jest głosowaniem przeciwko por. Lewandowskiej. Kończąc swoją wypowiedź, radna podkreśliła raz jeszcze, że data 23 lutego była wybrana przez Sowietów z pełną świadomością. Następnie wyraziła zdziwienie, że radne z Lewicy będą głosować za tą uchwałą, ponieważ Wojewoda jako pierwszy zrealizował przeforsowane przez nie stanowisko (o nazywaniu ulic, plac i skwerów nazwiskami kobiet). Zwracając się do Przewodniczącego RMP podkreśliła, że społeczeństwu Poznania należy się wyjaśnienie, dlaczego w grudniu ta uchwała została wycofana w porządku sesji i co stało się w międzyczasie, że uchwała powróciła na sesję nadzwyczajną. Dodała, że nie można się godzić na zakulisowe gierki i kupczenie porządkiem obrad sesji Rady Miasta.

Radny Michał Grześ podkreślił, że w Poznaniu znajdują się ulice upamiętniające daty 28 czerwca, 27 grudnia, 3 maja i 5 stycznia, które są chwalebne w historii Poznania i Polski. Nawiązując do wypowiedzi radnego Przemysława Alexandrowicza i przytoczonego przez niego zapisu z sesji w Ratuszu, na której uchwalono nazwę ulicy 23 Lutego, radny wyraził obawę, że osoby głosujące za dzisiejszą uchwałą po śmierci będą całą wieczność przebywać w sali Ratusza krzycząc „Niech żyje Stalin, niech żyje Armia Czerwona". Następnie zwrócił się do radnych Lewicy, które forsowały stanowisko o nadawaniu kobiecych patronek ulicom. Wyraził zdanie, że por. Lewandowska powinna znajdować się na sztandarach emancypantek - udowodniła, że kobiety mogą wszystko i była jedyną kobietą zabitą w Katyniu. Radny wyraził zdanie, że radne Lewicy poddają się męskiemu dyktatowi i rezygnują z uczczenia tak wybitnej kobiety w Mieście Poznaniu. Dodał, że po przeczytaniu protokołu przez radnego Alexandrowicza, nikt nie powinien mieć żadnych wątpliwości, że nazwa 23 Lutego nie ma nic wspólnego z upamiętnieniem ofiar.

Radny Jan Sulanowski zaznaczył, że radni koalicji rządzącej Miastem udowadniają dziś, że ich słowa i obietnice nie są nic warte. Radny przypomniał, że w porządku obrad sesji 21 grudnia 2017 r. znajdowały się uchwały związane z budżetem oraz uchwała o zaskarżeniu decyzji Wojewody. Radny podkreślił, że PO, Zjednoczona Lewica i Prawo do Miasta mogły zrobić wszystko, wynik każdego głosowania był przesądzony, co udowodniono ponad 170 razy odrzucając wszystkie poprawki opozycji i ponadpartyje poprawki komisyjne a także decydując o losach wniosków formalnych i porządku obrad. Radni PiS walczyli do ostatniej chwili o zobowiązania wobec wyborców mimo, że wyniki głosowań były przesądzone. Koalicji zależało jednak na czasie, aby wcześniej zakończyć sesję RMP. Szefowie Klubów Radnych oraz Przewodniczący zawarli umowę, na podstawie której radni PiS mieli krócej przedstawiać swoje poprawki a koalicja miała wycofać punkt dotyczący zaskarżenia decyzji Wojewody. Radny podkreślił, że po uchwaleniu budżetu radni koalicji wnieśli wniosek o przywrócenie wycofanego punktu obrad. Większość radnych postanowiła wtedy dochować warunków umowy i głosowała przeciw temu wnioskowi. Radny zapytał, ile warte są obietnice Przewodniczącego Ganowicza, radnego Sternalskiego i radnej Kretkowskiej.

Radny Michał Boruczkowski zabrał głos w kwestii prawnej. Poinformował, że wnioskodawcy wskazywali artykuł 6c ustawy dekomunizacyjnej, który mówi o tym, że skarga do Sądu Administracyjnego na decyzję Wojewody o zmianie nazwy przysługuje jednostce samorządu terytorialnego jedynie, jeśli brak dokonania obowiązku zmiany nazwy ulicy wystąpił z przyczyn niezależnych. Wnioskodawcy stwierdzili, że niewykonanie obowiązku miało miejsce z powodu nieistnienia takiego obowiązku. Radny podkreślił, że jest to błąd logiczny. Podkreślił, że celem tego zapisu ustawy jest ograniczenie ilości skarg do Sądu Administracyjnego. Dodał, że argumentacja użyta w uzasadnieniu, iż nie istnieje obowiązek

zmiany tej nazwy jest uderzeniem w sam cel tego przepisu. Zwrócił uwagę, że istnieje organ, który wyraża opinię o tym, czy dana nazwa propaguje ustrój totalitarny, czy też nie - jest nim IPN, który stwierdził w dwóch opiniach, że 23 Lutego jest nazwą upamiętniającą i propagującą ustrój totalitarny. Następnie przypomniał wydarzenia związane z datą 23 lutego - Armia Czerwona wkroczyła do Poznania zdobywając Cytadelę, doprowadziła do zniewolenia Polski i wprowadzenia ustroju komunistycznego w pełni zależnego od ZSRR, wkroczenie Armii Sowieckiej rozpoczęło kolejny okres martyrologii, do ataku Armii Czerwonej na Poznań byli wykorzystywani przymusowo obywatele polscy i ludność cywilna, co jest traktowane jako zbrodnia wojenna. Radny odniósł się też do słów Przewodniczącego, że IPN wydał opinię 12 grudnia, Wojewoda wydał zarządzenie zastępcze 13 grudnia, zaś opinia w sposób formalny dotarła do Urzędu Wojewódzkiego 14 grudnia. Radny wyraził przypuszczenie, że urzędnicy porozumieli się ze sobą w tej sprawie, dlatego znali opinię IPN przed jej formalnym wpłynięciem do Wielkopolskiego Urzędu Wojewódzkiego. Dodał też, że opinia IPN nie przesądza istnienia obowiązku konieczności zmiany nazwy ulicy a jedynie warunkuje możliwość wydania przez Wojewodę zarządzenia zastępczego zmieniającego tę nazwę. Podkreślił jednak, że szanse procesowe Miasta na wygranie tej sprawy ocenia jako niewielkie przy tak brzmiącej opinii IPN. Skarga ta, w opinii radnego, narazi Miasto na dodatkowe koszty postępowania sadowego.

Radna Ewa Jemielity podziękowała gościom przybyłym na sesję, którzy są za upamiętnieniem porucznik Janiny Lewandowskiej. Przypomniała, że inne miasta już dawno uhonorowały tę postać - w Krakowie istnieje Rondo por. Lewandowskiej. Radna wyraziła przypuszczenie, że Cytadelowcy, którzy protestują przeciwko zmianie uważają, że ta data honoruje ich czyny. W opinii radnej można ich uhonorować nadając nazwę Poznańskich Zdobywców Cytadeli. Następnie poinformowała, że jako uczennica szkoły podstawowej często brała udział w tzw. czynach społecznych i porządkowała teren Cytadeli lub otoczenie pomników. Dodała, że jedna z koleżanek opowiedziała jej wtedy historię swojego dziadka poległego w walkach o Cytadelę i uznanego za żołnierza sowieckiego.

Radny Janusz Kapuściński skierował swój głos szczególnie do kobiet, które już raz nie zawiodły głosujących przeciwko wykluczonym - 250 tysięcy dla LGBT nie znalazło poparcia większości Rady. Następnie zaapelował do Przewodniczącego odnosząc się do dokonań jego ojca - Ryszarda Ganowicza i wyraził przypuszczenie, że gdyby mógł skonsultować tę decyzję z Ryszardem Ganowiczem, ten zaproponowałby dobre rozwiązanie. Radny zapytał, dlaczego Rada upiera się na to miejsce i kontrowersyjną datę 23 lutego. Zaproponował nazwanie ulicy w pobliżu Cytadeli na cześć poległych Cytadelowców, jednak podkreślił, że porucznik Lewandowskiej należy się uznanie i poprosił o opowiedzenie się po stronie prawdy.

Radny Przemysław Alexandrowicz podkreślił, że nie miał zamiaru nikogo wprowadzać w błąd. Podtrzymał swoje zdanie, że od 27 grudnia w Poznaniu jest ulica por. Lewandowskiej i mamy już pierwsze osoby zameldowane przy tej ulicy. Dodał, że ewentualne powodzenie inicjatywy wnioskodawców oznacza, że ulica por. Lewandowskiej przestanie istnieć. Opowiedział się raz jeszcze za pozostawieniem nazwy ulicy na cześć wybitnej porucznik i nie wracanie do nazwy wiążącej się ze Związkiem Radzieckim. Podkreślił, że sprzeciwia się proponowanej uchwale, ponieważ nie chce razem z duchami niesławnych poprzedników w Miejskiej Radzie Narodowej wznosić okrzyków na cześć Armii Radzieckiej i Stalina.

Radny Łukasz Mikuła powtórzył raz jeszcze, że porucznik Lewandowska jest osobą w najwyższym stopniu godną tego, aby być patronem jednej z ważnych ulic Miasta Poznania i w roku 2018 na 100% Rada Miasta Poznania podejmie uchwałę, która nada to imię jednej

z najważniejszych ulic Poznania. Podkreślił, że dzisiejsza uchwała nie jest skierowana przeciw tej godnej osobie. Następnie przeszedł do kwestii obowiązku zmieniania nazwy 23 Lutego, o którym mógł nie wiedzieć GEOPOZ, zastępca Prezydenta Maciej Wudarski, Prezydent Jaśkowiak, czy radni PO, jednak nie wierzy, że radni PiS nie zauważyli tego, że nazwa 23 Lutego może podlegać pod dekomunizację. Radny podkreślił, że jest to centralna ulica a samorząd Poznania miał 27 lat na zmianę nazw ulic związanych z ustrojem totalitarnym, jednak radni PiS nie zgłosili takiego projektu uchwały. Radny wysnuł wniosek, że radni PiS uważali i nadal uważają, że ulica ta nie podlega ustawie dekomunizacyjnej. Następnie poddał w wątpliwość głosy, że Rada Miasta Poznania jest spadkobiercą Miejskiej Rady Narodowej. Zaznaczył, że obecna Rada Miasta Poznania jest demokratycznie wybrana przez mieszkańców i reprezentuje społeczność. Dodał, że siłą reformy samorządowej i 27 lat, które upłynęły jest fakt, że lokalna społeczność ma zdolność do samorefleksji i interpretacji swojej historii. Radny przypomniał, że pierwsza fala dekomunizacji miała miejsce na początku lat 90-tych i objęła nazwy, które nie pozostawiały wątpliwości i nie budziły kontrowersji. Podczas kolejnych fal dekomunizacji nadal zmieniano nazwy ewidentnie wiążące się z totalitarnym aparatem władzy. Następnie, zdaniem radnego, trzeba było na siłę szukać nazw do dekomunizacji. Wyraził zdanie, że ofiarą tej nadgorliwości padła ulica 23 Lutego. Radny przytoczył wydarzenia z 23 lutego i zapytał, czy jeśli te wydarzenia miałyby miejsce 22 lub 24 lutego, to czy przeciwnicy tej nazwy nie mieliby nic przeciwko. Następnie podkreślił, że nie rozumie fascynacji Armią Czerwoną i jej świętem zaznaczając, że w Poznaniu żadnemu normalnemu człowiekowi 23 lutego nie kojarzy się ze świętem Armii Czerwonej a z zakończeniem walk i okupacji niemieckiej. Dodał, że dla niego i dla zdecydowanej większości Poznaniaków 23 lutego to zakończenie walk o Poznań i okupacji niemieckiej.

Radna Joanna Frankiewicz zapytała, co znaczy „zdecydowana większość Poznaniaków", czy radny Mikuła dysponuje ankietami, badaniami na ten temat. Podkreśliła, że nie lubi szafowania takimi nadużyciami leksykalnymi. Zgodziła się, że dzień 23 lutego w ostatnim czasie nie jest już świętowany jako wyzwolenie Poznania, tylko jako zakończenie walk o Poznań. Zwróciła jednak uwagę, że Cytadela przez Armię Czerwoną miała być zdobyta właśnie 23 lutego, aby już zawsze kojarzyła się ze świętem Armii Sowieckiej. Dodała, że radni, którzy zagłosują za zaskarżeniem decyzji są spadkobiercami tamtej Rady Narodowej. Podkreśliła, że nazwa ta miała przypieczętować wieczny sojusz polsko-sowiecki. Zapytała, jakich argumentów jeszcze potrzeba, aby to zrozumieć. W opinii radnej, w protokole przedstawionym przez radnego Alexandrowicza wszystko jest jasne i dzięki temu argumentowi radna nie ma już wątpliwości jak głosować.

Radny Mateusz Rozmiarek ad vocem do radnego Łukasza Mikuły zaznaczył, że radni PiS od dawna zauważali ulicę 23 Lutego i informowali o tym w rozmowach i dyskusjach. Przypomniał, że radni PiS wnioskowali o objęcie dekomunizacją również ulicy Roosvelta, jednak nikt się tym nie zajął. Podkreślił, że to Prezydent ma inicjatywę uchwałodawczą i w jego kompetencji było zrealizowanie ustawy. Radny wyraził wątpliwość, czy Prezydent Poznania słuchałby „kaczystów" podczas indywidualnej rozmowy. Radny zachęcił do zapoznania się z artykułem „23 lutego 1945 roku - co się wtedy stało?" opublikowanym na portalu poznan.naszemiasto.pl i zacytował fragment sugerujący, że mieszkańcy nie mają pojęcia, co wydarzyło się 23 lutego. Zapytał, na jakiej podstawie radny Mikuła twierdzi, że większość Poznaniaków wie, o co chodzi i chce utrzymania nazwy 23 Lutego.

Radna Lidia Dudziak zgodziła się z wypowiedzią radnego Przemysława Alexandrowicza. Następnie odnosząc się do radnego Łukasza Mikuły przypomniała, że nie było tak łatwo zmieniać nazw ulic podlegających dekomunizacji. Dodała, że kiedy radni chcieli zmienić

nazwy ulic honorujące Różę Luksemburg i jej kolegów z komunistycznej partii, nastąpił opór ze strony Lewicy i radnego Antoniego Szczecińskiego, nie udało się przegłosować takiej zmiany. Radna przypomniała, że przegłosowano tę zmianę dopiero, kiedy Lewica była nieobecna na sesji.

Radny Artur Różański zwrócił się do radnego Łukasza Mikuły informując, że uczył się historii z książek, nie podręczników a radny Mikuła miał szanse na prawdziwą naukę historii. Dodał, że nie dziwią go aluzje insynuujące jemu i radnemu Alexandrowiczowi fascynację Armią Czerwoną. Podkreślił, że ignorancja nie jest cnotą. Zaznaczył, że protest radnego Mikuły przeciwko udostępnieniem opinii IPN był spowodowany obawą, że dowód ten unieważni jego argumentację.

Radny Janusz Kapuściński wyraził zdanie, że por. Lewandowska proponowana na patronkę ulicy pochodzi z najbardziej zacnej rodziny poznańskiej, podkreślił, że jest to córka gen. Dowbora-Muśnickiego. Zaznaczył, że radni wybierają pomiędzy pamiątką po Stalinie i wyjściu Niemców a tak godną bohaterką. Radny zaapelował do wszystkich radnych, aby nie popełniać głupoty i do radnego Szczucińskiego, aby wzniósł się ponad podziały.

Głosowanie nad przyjęciem **PU 1221/18** w sprawie złożenia skargi na zarządzenie zastępcze Wojewody Wielkopolskiego Nr KN-I.4102.35.2017.16, z dnia 12 grudnia 2017 r. w sprawie nadania ulicy 23 lutego położonej w mieście Poznań nazwy por Janiny Lewandowskiej.

Za – 19, Przeciw – 12, Wstrzym. się – 1, Głosy obecne – 1

Wyniki głosowania – załącznik nr 7.

W wyniku głosowania uchwała została podjęta przez Radę Miasta Poznania.

(załącznik nr 8)

Punkt 3

Przedmiot: Zamknięcie sesji.

Radny Artur Różański poprosił Klub Radnych PiS o przybycie do pokoju nr 3.

Radna Ewa Jemielity zwróciła się do zastępcy Prezydenta Macieja Wudarskiego z informacją, iż mieszkańcy okolic ulicy Obornickiej mają pozalewane piwnice. Pomimo wielokrotnych próśb mieszkańców, nikt nie pojawił się na miejscu, aby pomóc tym ludziom. Radna poprosiła zastępcę Prezydenta o interwencję w tej sprawie.

Przewodniczący RMP zamknął LX sesję RMP.

Wiceprzewodnicząca
RADY MIASTA POZNANIA

.....

Katarzyna Kretkowska

Wiceprzewodnicząca
RADY MIASTA POZNANIA

.....

Karolina Fabiś-Szulc

Wiceprzewodniczący
RADY MIASTA POZNANIA

.....

Michał Grześ

Przewodniczący
RADY MIASTA POZNANIA

.....

Grzegorz Ganowicz

Sekretarze sesji:

Radna Klaudia Strzelecka
.....

Radny Małgorzata Woźniak
.....

Protokołowała:
Natalia Ratajczak
(Biuro Rady Miasta)
sporządzono dnia 29.01.2018 r.